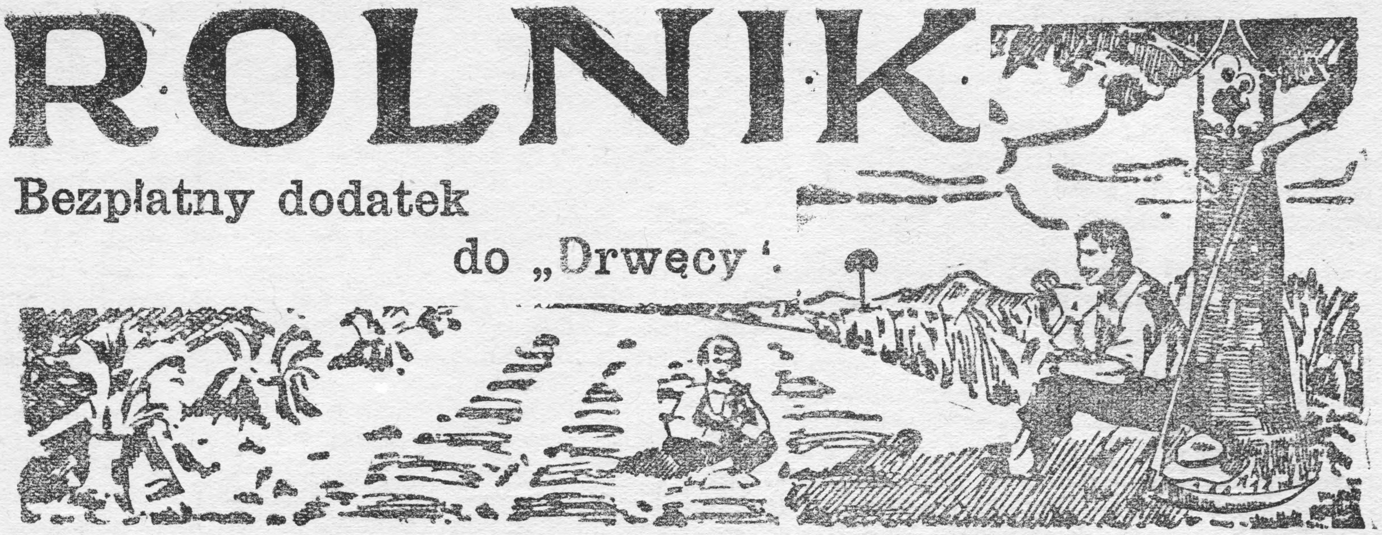
ROLNIK

Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".



Rok IX. Nowemiasto, dnia 21 listopada 1935. Nr. 44

Zatrzymanie się łożyska u krów i klaczy.

Jak wiadomo, po ocieleniu się każdej krowy lub po oźrebieniu się klaczy muszą wyjść z rodnicy tak zwane błony płodowe czyli łożysko, w którem znajdował się dany płód przed przyjściem na świat. Chodzi o to, że wspomniane łożysko bardzo często nie wychodzi z rodnicy nazewnątrz w swoim czasie, lecz zatrzymuje się w niej znacznie dłużej, co wywołuje chorobę, grozi zakażeniem i powoduje nieraz śmierć zwierzęcia.

Mianowicie u krów po normalnem wycieleniu się łożysko to powinno odejść po upływie 24 godzin, a najdalej po upływie 48 godzin, u klaczy zaś nie później, jak w 12 godzin po oźrebieniu się.

Najniebezpieczniejszem jest zatrzymanie łożyska u klaczy, ponieważ zwierzęta te są bardzo wrażliwe. Po 20 godzinach występuje silna gorączka 41° C i wyżej i bez natychmiastowej pomocy lekarskiej choroba bezwarunkowo zawsze kończy się śmiercią. Przyczyną tego zjawiska jest odmienny ustrój u klaczy, a mianowicie łożysko przylega tu do ścianek rodnicy całą swoją powierzchnią i tak ściśle jest z nią złączone, że po odejściu łożyska od tych ścianek, rodnica cała jest jakby zraniona, a wskutek tego łatwo może nastąpić zakażenie krwi przez gnijące w niej zatrzymane łożysko.

Sprawa zatrzymania łożyska u krów przedstawia się inaczej dzięki innemu ustrojowi organów, a mianowicie jest ta różnica, że łożysko jest tutaj połączone z rodnicą tylko częściowo w miejscach, tak zwanych brodawek macicznych; miejsca te wystają w formie główek ponad błoną maciczną i złączone są z macierzą krótkiemi trzonami, przez które napływa krew do płodu: po ocieleniu się krowy naczynia krwionośne w tych brodawkach zostają zamknięte i wtedy zostaje przerwane połączenie pomiędzy łożyskiem, a ścianą rodnicy.

Wskutek takiego ustroju nawet, jeżeli łożysko zostanie tu zatrzymane przez 3—4 doby i nawet już zaczyna się rozkładać i gnić, zakażenie tak szybko nie następuje i krowa napozór wydaje się zupełnie zdrową i żadnych chorobliwych zmian nie zdradza. Jednakże nie zawsze to uchodzi tak bezkarnie i nieraz następuje ostre zapalenie rodnicy, połączone z wysoką gorączką, ustaje apetyt do jedzenia, spada mleczność, z rodnicy ukazuje się wypływ ciemny i cuchnący, zwierzę cierpi i chudnie.

Główne objawy przy zatrzymaniu łożyska polegają na tem, że z pochwy zwieszają się błony płodowe w postaci sznurów, zwierzę często się wydyma, a po dwuch, trzech dniach traci już mleko i łożysko to zaczyna cuchnąć.

Jakie są przyczyny, powodujące zatrzymanie łożyska?

Zjawisko to może być wywołane przez osłabienie rodnicy, o ile poród odbywał się nienormalnie, następnie bywa to przy porodach przedwczesnych, to jest przy tak zwanych ronieniach, przy niedostatecznem odżywianiu zwierzęcia w czasie ciężarności, przy stałem żywieniu krowy wytłokami buraczanemi, bywa też wskutek zapalenia rodnicy i wreszcie wskutek zbyt mocnego złączenia błon płodowych z rodnicą.

Zatrzymanie łożyska najczęściej zdarza się u krów, u klaczy zaś dosyć rzadko.

Sprawa zastosowania środków i zabiegów leczniczych przy zatrzymaniu łożyska przedstawia się następująco: Jeżeli zaszedł taki wypadek u krowy, to o ile łożysko nie odeszło w przeciągu trzech dni, należy czysto wymyć rękę, postarać się wyciągnąć łożysko z rodnicy, na ile się da, uciąć czystemi zdezynfekowanemi nożyczkami, poczem w ciągu dnia zaszprycować z irygatora co trzy godziny po 10 szklanek czystej ciepłej wody z dodatkiem 8 łyżek (od herbaty) jodyny; do wewnątrz dać krowie łyżkę sproszkowanego sporyszu w butelce, oleju lnianego lub odwaru lnianego siemienia.

W tych wypadkach, gdyby to skutku nie odniosło, to należy zawezwać lekarza lub dobrego praktycznego felczera w celu dokonania usunięcia łożyska z rodnicy zapomocą rękoczynu. Nigdy nie należy powierzać tej czynności osobom niepowołanym lub amatorom, ponieważ sprawa ta wymaga fachowej znajomości rzeczy, polegającej przedewszystkiem na przestrzeganiu ścisłej dezynfekcji w czasie dokonywania tej operacji oraz na umiejętnem i ostrożnem zdejmowaniu części łożyska, przyczepionych do brodawek macicznych.

W razie zatrzymania łożyska u klaczy, po upływie najdłużej 12 godzin, koniecznem jest bez-

włocznie przystąpić do chirurgicznego usunięcia, ponieważ dłuższe zwlekanie będzie zawsze ryzykowne i może nastąpić śmierć klaczy wskutek zakażenia.

Żadnych środków wewnętrznych, jak również żadnych przemywań rodnicy przy zatrzymaniu łożyska u klaczy stosować samemu nie należy.

Środek na przyspieszenie latowania się krów.

Ciekawe są odkrycia, dotyczące wpływu specjalnego pożywienia na wzbudzenie popędu płciowego u zwierząt. Jest to rzecz ważna, skoro bardzo często chodzi nam o to, żeby się krowy cieliły w określonym czasie, jak np. w jesieni i aby tym sposobem uzyskać najobfitsze mleko w czasie, gdy cena za nie bywa najwyższa. Wprawdzie zalecane są w takich wypadkach sztuczne środki apteczne, lecz są dość drogie i nie zawsze higjeniczne, a przecież winniśmy dbać, by i zdrowie zwierząt nie szwankowało.

Oddawna już zauważono, że pewne pokarmy mają niejaki wpływ na podniecenie płciowe, nie było to jednak ściśle określone. Dopiero w ostatnich czasach uczeni angielscy, badając wpływ różnych witamin czyli owych związków azotowych, zawartych w żywych roślinach w znikomo małych ilościach, tak silnie jednak oddziaływujących na przebieg czynności życiowych, stwierdzili, że pewien rodzaj witaminy, oznaczony literą E, szczególnie silnie oddziaływa na sprawy rozrodcze w organizmach zwierzęcych. Witamina ta znajduje się wprawdzie we wszystkich młodych roślinach, ale najwięcej się jej mieści w kiełkach owsa i pszenicy. Z tego względu ku wyzyskaniu wpływu owej witaminy wskazane jest spasać suche ziarno, ale skiełkowane.

W tym celu dorodny owies moczymy przez 24 godziny w ciepłej wodzie, żeby dokładnie nasiąkł. Następnie sypiemy go na kupy, trzymając w cieple niemniej 10^0-owym i często przerabiamy. Po kilku dniach owies zaczyna kiełkować i wtedy go spasamy. Najlepszy czas do spasania jest wtedy, gdy kiełki dorosną do pół cm. długości. Przy karmieniu taką paszą przez 4 dni skutek okazał się nadzwyczajny, bo krowy, które przez dłuższy czas były jałowe, zaczęły się latować i wszystkie się zacieliły.

Zważywszy na łatwość zrobienia takiej próby — nie zawadzi ją przeprowadzić, dając po garści owsa codziennie na jedną krowę. Trzeba jednak zachować warunek, żeby kiełki nie były przerośnięte, a więc z dnia na dzień potrzebną ilość owsa należy poddawać kiełkowaniu, bowiem kiełki przerośnięte nie skutkują. Pozatem próba się nie uda, jeśli krowy są zagłodzone, a więc winny być w pełnem mięsie, ale nie zapasione.

W sprawie hipotecznego obciążenia działek, nabytych z parcelacji.

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych rozesłało do wszystkich Urzędów Wojewódzkich i Starostw (prócz starostw w górnośląskiej części woj. śląskiego), pismo okólne w sprawie hipotecznego obciążenia działek, nabytych z parcelacji.

Pismo powyższe głosi, iż wobec niejednolitej praktyki władz ziemskich przy załatwianiu spraw zezwoleń na hipoteczne obciążenie działek, nabytych z parcelacji, a już obciążonych pożyczką z funduszu Państwowego Banku Rolnego lub należnością na rzecz Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej — Ministerstwo prosi o kierowanie się w tych sprawach następującemi zasadami:

1. Przy załatwianiu tego rodzaju spraw należy przedewszystkiem zbadać stan obciążenia gruntów działki pożyczkami, zwłaszcza należnościami Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej oraz Państw. Banku Rolnego. Jeżeli należność Funduszu Obrot. Reformy Rolnej, która nie jest uprzywilejowana, nie została jeszcze zabezpieczona hipotecznie, to przed udzieleniem zezwolenia należy dokonać tego zabezpieczenia.

2. Przed wydaniem decyzji należy wziąć pod uwagę, czy zamierzone nowe obciążenie hipoteczne tych gruntów nie utrudni racjonalnego gospodarowania oraz czy to obciążenie łącznie z wymaganemi wpłatami (kapitał, procent) nie przekroczy możliwości danego gospodarowania (czy możliwe będzie takie prowadzenie gospodarstwa, które zabezpiecza wypłacalność w terminie należnych rat pożyczki).

3. Gdy działka jest obciążona pożyczką z Funduszu Państw. Banku Rolnego, zezwolenie na dalsze hipoteczne obciążenie może być udzielone tylko za uprzednią zgodą tego Banku.

Gdy wieś biedna.

Brak gotówki na wsi odbija się przedewszystkiem na przemyśle, handlu oraz rękodzielnictwie, wieś nie kupuje z braku gotówki, wobec czego następuje duży zastój w zbycie wyrobów przemysłowych. Dowodzą tego przytoczone niżej cyfry:

Sprzedano sztuk	r. 1929	r. 1933
pługów	57.386	4 200
bron zwyczajnych	87.706	214
bron sprężynowych	49.540	803
siewników	4.924	46
kieratów	22.980	3.200
sieczkarń	58.758	8.870
młynków i wialń	21.592	2.198
młóckarń	15.075	2.100

Wartość sprzedanych maszyn w r. 1929 wynosiła 42.323.000 zł, a w r. 1933 już tylko 2.661.000 zł.

Czy nadal jeszcze sztywne ceny, opancerzone kartelami, duże ceny monopolowe będą chińskim murem, niedopuszczającym na wieś gotówki?

Należy jak najrychlej podpisać karty zgłoszeniowe i przesłać je do TRP.

Celem uporządkowania kwestji organizacyjnej członków w stosunku do swojej organizacji zaprowadziło TRP. w Nowemmieście na wzór Wielkopolskiego Tow. Kółek Roln. w Poznaniu karty zgłoszeniowe, które powinni podpisać ci wszyscy rolnicy, którzy naprawdę chcą być naszymi członkami i regularnie wywiązać się ze swoich obowiązków. Nareszcie musimy przestać z tem, że rolnik zapisuje się dopiero wówczas do K. Roln., gdy potrzebuje pomocy TRP., względnie chce ciągnąć korzyści z Kółka, a po załatwieniu odnośnej sprawy przestaje być członkiem. Takie wypadki można zaobserwować. Np. gdy członkowie K. Roln. starali się o bezpośrednią sprzedaż bekonów, żeby uzyskać lepszą cenę, to członków tych było niewielu. Natomiast, gdy praca K.

Roln. uwieńczona została dobrym rezultatem, gdy Koła Producentów Trzody Chlewnej założono, a gdy pierwsze ryzyko (chociaż go nie było) wzięli na siebie starzy i wytrawni członkowie i gdy posypały się pierwsze lepsze ceny, K. Roln. wzrastały w siłę, członków stale przybywało, aż do tego stopnia, że zabrakło kontyngentu na trzodę i wskutek dużego dowozu często ci, którzy poprawę cen wywalczyli, zostali odsunięci, a ci, którzy powinni w dalszym ciągu za piecem siedzieć, ci właśnie ciągnęli główne korzyści z dostaw bekonowych. To musi ustać.

Wyniki pracy — lepsze ceny należą się tym, którzy o poprawę cen i zbyt za pośrednictwem organizacji roln. się starali. Gdyby naprawdę z dostaw bekonowych tylko ci członkowie korzystali, którzy byli członkami K. Roln. w chwili zakładania Koła Producentów Trzody Chlewnej, nie byłoby przy dostawie bekonów takiego ścisku i zapłata za pracę w organizacji byłaby naprawdę zasłużona. Bo, czy byłyby Koła Producentów Trzody Chlewnej, gdyby nie było K. Roln.? Czy byłyby stacje knurów, czy mielibyśmy taki materjał, jaki mamy obecnie? Bekon pomorski zaczyna bić na rynku angielskim bekon duński swoją jakością. Czyja to zasługa, jeżli nie tych szarych pracowników społecznych, którzy, tracąc czas i pieniądze, poświęcają się dla ogółu. Czy oni mają zawsze być tymi kozłami ofiarnemi i starać się o to, ażeby inni korzystali z owocu ich pracy? Z tem musimy wreszcie skończyć. Kto więc będzie chciał być członkiem K. Roln., ten ma możność jeszcze przystąpić do organizacji roln. i to obecnie, gdyż później sprawa przyjmowania członków będzie utrudniona. Składka, która wynosi 5 gr z morgi, jest tak minimalna, że pomimo kryzysu każdy na zapłacenie jej zdobyć się może. Zresztą składkę można wpłacać w 2 ratach w kwietniu i październiku każdego roku (Niemcy płacą 20 gr z morgi do Landbundu i płacą punktualniej i solidniej od nas).

A więc kartkę zgłoszeniową powinien podpisać każdy rolnik, chcący należeć do K. Roln., gdyż musimy wkońcu wiedzieć, ilu i jakich członków mamy. Karty zgłoszeniowe są zaprowadzone po to, by członek nie wstępował z dnia na dzień, lecz po to, by w razie wystąpienia, przynajmniej w określonym czasie zawiadomił o tem TRP. Każdy ma możność wstąpienia i wystąpienia z K. Roln., ale zgodnie ze statutem.

Na zakończenie podajemy dla wyjaśnienia, że TRP. to nie spółdzielnia, za którą miałby ktokolwiek z członków odpowiadać. W karcie zgłoszeniowej wyraźnie powiedziano, że poza uczęszczaniem na zebrania K. Roln., wypełnianiem przyjętych obowiązków i opłacaniem regularnem swojej składki członek nie ponosi żadnej dalszej odpowiedzialności.

O ile nastąpi taki stan, że do TRP. będzie należeć przynajmniej 80 proc. rolników powiatu, to uniezależnimy się — co jest naszem marzeniem i będziemy mogli za uzyskane składki w tej samej wysokości nietylko wykonać tę samą pracę co dziś, lecz znacznie ją rozbudować i rozszerzyć ku dobru zrzeszonych członków i rolnictwa polskiego. TRP.



DZIAŁ KOBIECY

Palenie w piecach

Wydawałoby się że palenie w piecach to czynność błaha, że wogóle mówić o tem nie warto. A jednakże nie. Przeciwnie, od dobrego bowiem pieca i umiejętności napalenia zależy, czy w pokoju będzie ciepło lub nie, czy spalimy więcej lub mniej opału.

Przedewszystkiem o samym piecu. Powodem niedostatecznego nagrzewania bywa często zły stan pieca. — Naprzykład, wskutek nieumiejętnego postawienia tegoż lub nadmiernego palenia kafle rozeszły się i w miejscach ich spojeń powstały szpary czyli fugi. Piec taki, mimo spalania w nim dużej ilości opału, nigdy dobrze grzać nie będzie, gdyż przez owe fugi ulatniają się gorące, cenne gazy spalinowe wskutek czego piec szybko się ochładza. Przedostaje się tędy zimne powietrze z przewodów kominowych, zaś przy paleniu wydobywa się czad, co nie jest obojętne dla zdrowia, czasami wręcz groźne nawet, powodując zaczadzenie osób przebywających w pokoju. Dalej przy piecu takim niema mowy o tak wskazanem na dzisiejsze czasy oszczędnem paleniu, trzeba go dać co rychlej dobremu zdunowi przestawić.

Zdarza się, że piec dymi. Najczęstszym powodem tego będzie nagromadzona w przewodzie pieca zbyt wielka ilość sadzy, wskutek czego ciąg jest słaby. Piec wówczas należy dać przeczyścić.

Palenie w piecach pokojowych wymaga pewnej znajomości rzeczy; zazwyczaj, uważamy to za drobnostkę. A szkoda. Bo przy właściwem paleniu w piecach można stanowczo poczynić oszczędności na węglu.

Jak zatem palić?

Otóż tak: przed paleniem należy dokładnie przegarnąć ruszty haczykiem, czyli oczyścić je z popiołu, aby dopływ powietrza do paleniska był należyty. Popiół należy wybierać 1—2 razy tygodniowo, przyczem niedopalone kawałki węgla i żużel zostawiamy w piecu, gdyż to spala się jeszcze raz. Czynność wybierania popiołu najlepiej jest załatwić rano, przed sprzątaniem.

Na oczyszczone i przygotowane do palenia palenisko kładziemy papier lub wióry a na to wiązkę drewek, w formie rusztowania; teraz węgiel, na spód mniejsze kawałki, łatwiej ulegające zapaleniu. Węgla należy w piecu ułożyć odrazu taką ilość, jaka została przeznaczona do spalenia. Tak przygotowany opał zapalamy i przymykamy drzwiczki górne, dolne zaś otwieramy szeroko, aby powietrze miało dostateczny dostęp przez ruszt do paleniska.

Od zakręcenia w porę drzwiczek, zależy należyte ogrzanie się pieca. Jak długo węgiel w piecu się pali, trudno określić, bowiem gatunków węgla mamy kilka i każdy spala się inaczej. Należy więc zajrzeć do pieca i kiedy węgiel palić się zaczyna czerwonawo, zamykamy szczelnie górne drzwiczki czyli zakręcamy je, dolne pozostawiając jeszcze otwarte dotąd, dopokąd żar, przeświecający przez ruszt na popielnik nie zacznie przygasać.

Przy mocnym mrozie, gdy piec dobry, wystarcza spalać jednorazowo 8—10 kg węgla. Ilość ta wystarcza do dobrego ogrzania pokoju, czyli otrzymania 17—18 stopni ciepła. Jak wiadomo, większa temperatura jest dla zdrowia niekorzystna.

Najlepszym węglem do pieców pokojowych jest węgiel średniej wielkości, czyli kostka gruba.

Szczęście i miłość jest niezmiernie delikatne i może być zakłócone lada drobnostką.

Stanisław Przybyszewski.



10-CIOMIESIĘCZNY PODRÓŻNIK
Oto podobizna Artura Langa (ten mały, nie ten duży), który liczy zaledwie 10 mies. życia a już odbył wielką podróż okrętem z Singapore (w Indjach) do Europy. Wkrótce po przyjściu na świat małego Artura matka jego zmarła a owdowiały ojciec odesłał go do dziadków w Europie. Przez czas trzytygodniowej podróży okrętem chłopiec przybrał na wadze 2 i pół funta. Będzie z niego wilk morski!

W odpowiedzi od redakcji.

P. H. R. — Nic podobnego, futra sealowe są modne, a pozatem i praktyczne. Przy odświeżeniu takiego futra nadać można mu młodzieńczy wygląd przez kołnierz długowłosy np. skunksowy i odpowiednią do tego z kilku skórek mufkę (niekonieczna).

W wychowaniu dziecka głównym czynnikiem jest dobry przykład postępowania matki.

Jedno z czasopism amerykańskich zamieściło kilka ciekawych pytań, dotyczących wychowania dziecka przez matkę:

1. Czy możecie matki wymagać od dziecka, aby nie trwoniło pieniędzy, kiedy same nigdy nie umiecie oszczędzać?

2. Chcecie, by dzieci były wyrobione życiowo, zaradne i odporne, ale same narzekacie, jeśli was spotka drobne niepowodzenie życiowe?

3. Żądacie, by dzieci wasze były dobre i uprzejme dla każdego, uważajcie więc, aby miały sposobność przejąć te cechy od swego otoczenia, a przedewszystkiem od swych rodziców.

4. Myślicie, że wasze dzieci potrafią się opanować, kiedy wam samym często brak cierpliwości i nie umiecie nad sobą zapanować.

Od was więc matek zależy, jakiego człowieka ze swych dzieci wychowacie.

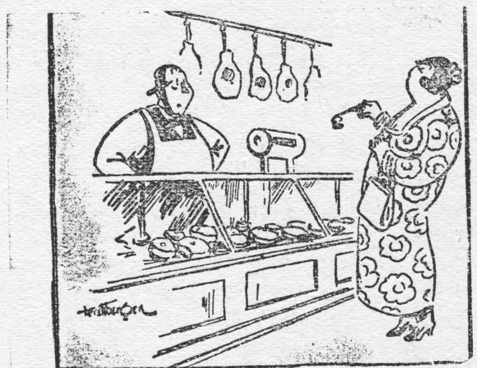
„Nie waham się powiedzieć, że przyszłość dziecka zależy od jego matki". Napoleon.

KĄCIK MODY.

Co przynosi nam moda jesienna?

Wśród różnorodnych modnych tkanin wełnianych i jedwabnych, wybija się na pierwsze miejsce aksamit. Używa się aksamitu na suknie i kostjumy. Aksamitem przybiera się wełny i jedwabie, wełny zaś są szorstkie, przypominające wyglądem zewnętrznym samodziały.

Należy też pamiętać o kolorach. W sezonie obecnym nadają ton dyskretne odcienie zieleni, następnie terrakota i bleu. Kolory ciemne, granat, bronz, popielaty i czarny są zawsze modne, a przybierane są kolorami jaskrawemi, ażeby w ten sposób ożywić ich jednostajność. Dzięki tej różnorodności, pozwala moda dzisiejsza każdej pani zupełnie indywidualnie rozwiązać zagadnienie wyboru stroju, modne jest bowiem wszystko, co ubiera i co się podoba.



Wszystko musi być „w stylu"
Dama u rzeźnika: — Proszę o taki kawałek mięsa, któryby pasował do mego niebiesko-złotego serwisu.

Dla ścisłości
— Marysiu, wczoraj wieczorem widziałam jak całowałaś się z jakimś mężczyzną. Pewno z listonoszem, albo z policjantem?
— A czy to proszę pani było przed ósmą, czy też kwadrans na dziewiątą?

Zaślubiny na dworze angielskim.



Jak już donosiliśmy odbył się ślub trzeciego syna króla angielskiego, ks. Gloucester z lady Alicją Scott. Na ilustracji widzimy młodą parę w towarzystwie króla Jerzego i królowej Mary i druhen po ceremonji zaślubin. Nad ślubną suknią, ozdobioną drogocennemi koronkami z czasów królowej Szkocji, Marji Stuart, pracowało 400 dziewcząt na to, aby każda z nich mogła wetknąć w szatę swój włos, co w tym kraju uchodzi za stuprocentowy talizman szczęścia.